

#111

4971
4971

Mr. Trubant Józef W.O.K.

Kawaler, masarz, urodz. du. 19.iii. 1914 roku. Zostałem
aresztowany dnia 8.iii. 1939 r. w m. Rowno skąd po trzech
miesiącach zostałem wywieziony do więzienia w Kijowie. Tam
wzrutelem się znaćwie lepiej, pomienar w Rownem zostałem
towarzyszem przed którym nie można było nie powiedzieć
na sowieckim, bo po kilku minutach już ciągnie się N. H. W. D.
i dają wskazywać na agitację.

Przytem było bardzo, bo nie mogłem pogodzić się z tym,
że byle pasoyt Polski staniał zawsze kątra na słowa polaków,
a mówił odwrotnie, chociaż tak nie było.

Najbardziej trza było samotnie. W Kijowie nato-
miast zostałem przydzielony do celi gdzie było dużo
Polaków „inteligencji” między którymi znajdował się
hrabia Saleski, który opowiadał nam bardzo dużo miłych
i powracających ze swego przeżycia w Polsce czy zagranicą
historje. Był im. Jarmulski starszynek 60 wie kilku lat
który rozkładał wszystkie swymi doświadczeniami aż do smiechu
choćby zgodu i śmieć się nie chciało. No i sędzia Ciesmak
który po swym wyśledzeniu z prawa wciąż kluczył się z obywatel-
stwem o dodatek odwaru z ryby. Co pod względem je-
dzenia było bardzo źle, ale dnie całe spędzaliśmy na
miłych, pogadankach i tak zapominano się o głodzie.

Kiedy gdy wszyscy utoczyli się do smu zgrzytnął klucze
w zamku i wyszli na bułfu tak, czy inni.

Gdy taki wyrotany po kilku godzinach przyszedł z powrotem
to albo doszedł do swego postanowienia, albo trza było go pro-
wadzić. Dostał mi jedena solidną porcję, bo ja dostawałem
od ukraińca, którego prosilem o zapłatę. Potrzyłtem się
zbity na przory a po kilku godzinach gdy zawolali mnie
na śledztwo to musiałem nieść bo sam miałem rady iść.

- 2 -

Wtedy już palić i nawet jeść się odczekiwało. Usledzono
straszyli 30 lat dostawiesz 60 lat dostawiesz a gdy i tego
niechciałem się bac i zmierzył mi plecy naitopką
i powiedział, no ty takiś me taki sam podochman.

Tak było, zdnia na dzień siły opozesaly mnie ale
natomiast na duchu mnie podupadatem. Po trzech i pół
miesiąca pobytu w Kijowie, wezwali mnie i odczytali wyrok
3 lata. Po przyjęciu tego do wiadomości prosiłem tylko
Boga aby wyitali mnie gdzieś bliżej granicy. Tak się i stało.
Przeładowali nas w wagony i wiozł w głąb Rosji. To droższe karmią
nas soloną rybą i 30 duk. chleba; takie było wyżywienie codziennie.
Po solonej rybie konali ludkie spragnienia, wody nie dawali.
Ludzie rozgorzyceni przemawiali się między sobą aby wyładować
swoje nerwy. Tak dojechaliśmy na płw. Kolski m. Kanda-
tarsz. Ktoś obolarł z nas ubrania i teraz po przyję-
ciu do Kandatowskiej wyganiają bosoymi nogami i głodnymi
do pracy. Uczytnie: dużo się upierało, ale tak wam ruscy
złucy bili palkami bez litości i wyręcali za brama.
Tak przechodziły tygodnie i miesiące, praca była ciężka,
kopano się przeważnie dół na stopy do parkanów, czer-
na fundamenty; atę teren skalisty, bez Toma, kłosa
i powadła nic mi nie zrobiło się atę jeszcze mroz.

Wto fizycznie kiedyś pracował to troszka było mi cięż-
ko, ale studenci i pracownicy umysłowi wykanierali się
co dzień kilku. W brygadzie której ja byłem zmarło dwóch
ukrainców X i student z rokiem prawa Howaleruk Stefan
z Karszany. który przez cały czas dostawał 30 duk. chleba
i kilka fiżek rupy na obiad. Dopomagatem mu mierać,
ale byłem często przegrany, gdy on poszedł po obiad i oł me
wziął obie porcje i drugi raz idzie ze sklejonym już talonem
wtedy spada mu chochla na głowę, zabierają talon i wylekają

jedzenie; i znów jesteśmy głodni.

Tenego razu pojechaliśmy na przystani morza. Biutego przedoxywać materiały budowlane z okrętu na samochody. Gdy uchodziłem na wóń nogę jedną miałem przetworzoną przez butę, kolega w tym momencie odpina ją, a ona swoim ciężarem zsuła mnie o ziemię. Upadłem na głowę i lewą łopatkę.

Łostatem nie przytomny. Koleśdy odwieśli mnie na stronę. Po kilkunastu minutach gdy odeszkałem przytomności, czulem że stamatem obojęty. Nikdy przyszedł sanitariusz, uratował me mnie symulanta. Po przyjeździe do łoboru (Tagru) poszedłem do lekarza, który znów mi mówi że to me strasnego a ja se trawie nocach wyszedłem i proszę Boga abysmy się kiedyś zobaczyli. Cuz tego, zolnia na dzień jest mi gorzej, idę drugi raz, lekarz to samo, idę trzeci a on pisze w ksiżce symulant.

Nie mam zemsty! dla tego cetero. Po miesiacu mojej męcarami przychodzi do mego i pokazuje mi lewe ramię, on wola lekarza jednego i drugiego pyta się co to sa kosi wystaje, oni stwierdzają że meclawno było Samanie. Ten mówi; no dobre, ale teraz me boli?

• odpowiadam że nie. To możesz odejść do pracy. Jeszere raz stoyłem mu zgerenia w myśli i poszedłem.

Był nim Dr. Strajder. Drugi raz zostatem uderzony przez wackiora, to dnia 7. III 42. kiedy to piszę me mogą zębów sacisnąć, boli szczeka, a doktor utencas uratował me strasnego" przejdzie, od tego mięt me umarł. Itak było aż do dnia ogłoszenia amnestji.

He wżesimie kiedy nas z wolnili z Tagru zacząłismy pracować w kotłowniach znow umarło dwóch który jeden z nich był synem Dr. Dypera z Warszawy, a rentę tylko co trzymata się przy życiu.

W kółkach dawali nam nadziei 40 dk. proser
i absolutnie nic więcej. Pytaliśmy się jeden drugiego
czy kiedykolwiek dostaniemy się jakiś smak ma chleb.

Gdy zaczęli rekrutować do Polskiej armii zaczęli chcieć
na pół umrzeć. I kim. zaczęli od gock. 3. c. do 16. c.
takie miatem zdrowie gdy ustąpiłem do wojska.

Dnia 8. III 1943 r.

kap. Prubant Józef